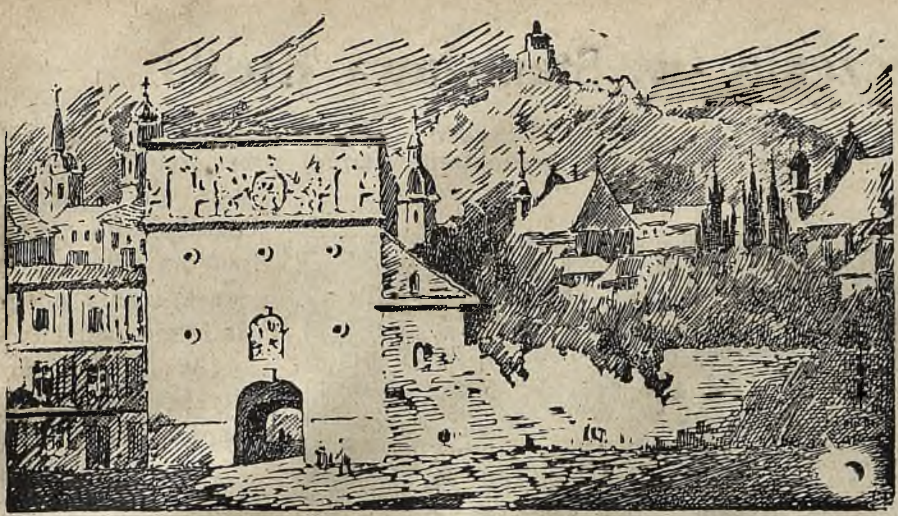
25-go listopada 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 48.

Swięto młodzieży.

Już trzy lata minęły od chwili powstania u nas „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej".

Te 3 lata świadczą najwymowniej, że Stowarzyszenie się rozwija, rośnie na siłach i coraz liczniejsze ogarnia rzesze przyszłych obywateli Polski. Jeżeli Stowarzyszenie rozwija się, to znaczy, że szczytne hasła, przez nie głoszone, znajdują śród młodzieży posłuch i zrozumienie.

To przeświadczenie powinno każdego z nas napełnić otuchą i dumą.

Oto dorasta pokolenie, które za kilka lat weźmie udział w życiu publicznem państwa i Narodu.

Przyjdzie pokolenie, do którego można będzie przemawiać w imię miłości, pracy i poświęcenia dla Ojczyzny

Przyjdzie pokolenie, które z pogardą odrzuci od siebie tych, co jedynie językiem nienawiści klasowej i chęci używania przemawiać potrafią. A wielu się już zdawało, że w Polsce panuje tylko „nieprawość", że tylko "fałszywą grą" można sprawować w Odrodzonej Ojczyźnie rządy.

Kto tak myśli i mówi, ten bluźni przeciwko własnemu Narodowi.



Jego Ekscelencja ks. Arcybiskup ROMUALD JAŁBRZYKOWSKI Metropolita Wileński w gronie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej żeńskiej w Borunach, pow. Oszmiańskiego.

Na szczęście młodzież nasza już zadaje słowom tym kłam.

Jeszcze parę lat, a zamknie ona na wieki usta oszczercom własnego Narodu i udowodni, że w Polsce może i musi panować poszanowanie prawa, a rządzić mogą i będą ludzie czystych rąk i czystego sumienia, a nie ci, co „coś kupują" lub „coś sprzedają".

Nie darmo patronem „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej" jest święty Stanisław Kostka, który powiedział: „Do wyższych ja rzeczy stworzony jestem".

Nasza młodzież do „wyższych rzeczy" — wyższych celów i ideałów jest powołana i ona do tych celów i ideałów potrafi iść drogą prostą i uczciwą, czego najlepszym dowodem jest rozwój „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej".

Jednakże pozostawić tę organizację młodzieży własnemu losowi, własnym jedynie siłom nie wolno.

Społeczeństwo starsze winno piękne wysiłki młodzieży wesprzeć swą radą ludzi doświadczonych oraz pomocą przy zdobywaniu środków na pracę organizacyjną. Pamiętajmy ciągle, że młodzież to przyszłość Polski, to przyszłość każdego z nas.

Akademja ku uczczeniu św. Stanisława Kostki.

Rok rocznie w miesiącu listopadzie młodzież męska zrzeszona w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, jak Polska długa i szeroka uroczyście obchodzi dzień swojego patrona, świętego Młodzieniaszka Polaka Stanisława Kostki.

W tym też roku młodzież wileńska obchodem uczciła uroczystą rocznicę, wypełniając salę Śniadeckich. Licznie stawili się przedstawiciele społeczeństwa, na czele z J.J. E.E. ks. Arcybiskupem Metropolitą Jałbrzykowskim i ks. Biskupem Sufraganem Michalkiewiczem oraz reprezentantami władz cywilnych i wojskowych. Na podjum — gustownie umajony obraz świętego Stanisława Kostki.



Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej im. św. Stanisława Kostki w Wilnie ze swym protektorem ks. prob. Żarnowskim na czele.

Akademję zagaił student Dembiński pięknem w formie i głębokiem w treści przemówieniem — apelem do dusz młodzieży. Po przemówieniu orkiestra Stowarzyszenia odegrała hymn państwowy.

W części artystycznej akademji, panie Pławska i Jentysowa odśpiewały kilka utworów okolicznościowych, zyskując rzęsiste oklaski i kosze kwiatów.

Prof. Witold Jodko, znakomity cytrzysta, odegrał na cytrze wysoce artystycznie parę drobnych utworów Chopina oraz prześliczną wiązankę pieśni historycznych w doskonałym układzie Brauna. Na zakończenie akademji odśpiewano wspólnie hymn stowarzyszeniowy „My chcemy Boga"!

Napad sowieckiej bandy dywersyjnej.

Dnia 14 b. m. o godzinie 11 w nocy sowiecka banda dywersyjna dokonała napadu zbrojnego na położoną w odległości paru kilometrów od granicy sowieckiej wieś Kamionkę w gminie Dołhinowskiej powiatu Wilejskiego. Bandyci przed napadem podpalili trzy stodoły wypełnione tegorocznemi zbiorami, stanowiące własność braci Józefa i Adama Gołubów oraz Antoniego i Karola Głowaczów. Po podpaleniu stodół dywersanci kilkoma strzałami zaalarmowali mieszkańców wsi. Pierwsa na ten alarm wybiegła rodzina Halickiego oraz Józefa Chmiela, którzy też rzucili się do gaszenia pożaru. Spostrzegłszy Chmiela dywersanci napadli na niego, usiłując uprowadzić go na teren sowiecki. Chmiel stawił energiczny opór bandytom, którzy obawiając się przybycia patrolu K. O. P. dali 2 strzały do Chmiela, raniąc go ciężko w głowę i rękę, poczem opuszczając wieś, rzucili kilka granatów, a w tej liczbie jeden do palącej się stodoły, usiłując w ten sposób przeszkodzić akcji gaszenia pożaru. Wskutek wybuchu granatu zostali ranieni mieszkańcy wsi Kamionka: Jan Sierżant i Józef Sierżant, Bronisław i Franciszek Nawojczykowie.

Stodoły te, wraz ze znajdującemi się tam zbiorami, spłonęły doszczętnie. Wszczęte natychmiast przez polskie władze pograniczne dochodzenie, ustaliło, iż na czele bandy znajdowali się b. mieszkańcy wsi Pohost, Bronisław i Kazimierz Szaszkiewiczowie, wszyscy członkowie b. „Hromady" i dezerterzy. Wobec stwierdzenia, iż dywersanci przed dokonaniem napadu porozumiewali się z żołnierzami straży sowieckiej, starostwo powiatu Wilejskiego zwróciło się do naczelnika sowieckiej straży pogranicznej w Pleszczenicy o przeprowadzenie śledztwa.

Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie".

W roku ubiegłym, powstał w naszem mieście. Oddział Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie".

Zadaniem tego Stowarzyszenia jest opieka moralna nad rodakami naszymi znajdującymi się poza granicami kraju, jak również nad dziećmi tych emigrantów, którzy bojąc się o wynarodowienie ich kształcą je w kraju.

Dzieci tych mamy w całym kraju sporo, a w Wilnie i w ziemi Wileńskiej kilkanaścioro.

Stowarzyszenie, wysyła książki, czasopisma, opłatek w dzień Wilji do tych oddalonych od nas o setki mil rodaków.

Odpisuje na wszystkie otrzymywane od nich listy, starając się wciąż o utrzymanie łączności z niemi.

Oddział Wileński tegoż Stowarzyszenia mieści się w domu Ludowym przy ulicy Metropolitalnej Nr. 1. Czynny jest we wtorki i piątki od godziny 12-ej do 1-ej.

Pozatem Oddział Wil. otworzył biuro informacyjne przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. (Subocz Nr. 20), w celu informowania (czyli objaśniania) odjeżdżających z kraju o warunkach i stosunkach jakie panują tam gdzie jechać mają. Udziela się tam wszelkich porad z wyjazdem związanych, załatwia podania, listy i t. p. Biuro to czynne jest codzień od godziny 10-ej do 1-ej.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

WŁOCHY.

Ks. Kardynał - Prymas Hlond w Rzymie. Natychmiast po przyjeździe do Rzymu, wieczorem dnia 6 listopada r. b., ks. Kardynał-Prymas Hlond witany był specjalnie uroczyście w kolegjum salezjańskiem. Jeden z uczniów wygłosił mowę powitalną, poczem odegrano hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła". Ks. Kardynał, bardzo wzruszony, rozmawiał z wychowańcami kolegjum. Na dworcu kolejowym, prócz członków ambasady, oczekiwał ks. Kardynała poseł Przeździecki.

Ojciec św. przyjął polskiego dostojnika Kościoła dnia 7 listopada r. b. W czasie posłuchania, które trwało półtorej godziny, omówionych zostało wiele spraw, dotyczących zarówno Kościoła w Polsce, jak i na emigracji. Po posłuchaniu u Ojca św., ks. Kardynał odbył naradę z ks. Kardynałem - Sekretarzem Stanu, Gasparri'm.

Wybuch Etny. Wybuchy Etny (wulkan na wyspie Sycylji we Włoszech), przybierają charakter katastrofalny. Lawa sięga już miasta Atireale nad morzem, dotarła do wsi Mascali i Nunziata i zagraża głównej linji kolejowej między Messyną a Katanją. Pierwszy wybuch lawy z dnia 2 listopada r. b. ustał już po 24 godzinach, wobec czego ludność sądziła, że niebezpieczeństwo minęło. Obecny wybuch koło Monte Naca był niespodzianką. Główny strumień lawy płynie wzdłuż koryta rzeki, biegnącej przez środek miejscowości Mescali. Minister robót publicznych przybył samolotem do Katanji. Część domów w Mare i Nunziata została już strawiona przez lawę.

RUMUNJA

Przesilenie rządowe. Rząd p. Bratianu ustąpił. Rada Regencyjna rządząca w imieniu małoletniego króla Michała powierzyła utworzenie nowego rządu przywódcy partji chłopskiej, p. Maniu. Nowy rząd ma zamiar rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory.

Wobec zawikłań z powodu byłego następcy tronu księcia Karola, przesilenie może mieć dla Rumunji bardzo poważne następstwa.

LITWA.

Jak ludność polska Litwy obchodziła 10 lecie odzyskania niepodległości Polski. Mimo zakazu władz litewskich wzbraniającego uczczenia 10-lecia niepodległości państwa polskiego, przez polską ludność i młodzież szkolną na obszarze Litwy, w sobotę, w Kownie, w Szawlach i Koszedarach, a w niedzielę rano w Wiłkomierzu, Kalwarji, Oranach i Szyrwintach odprawiono żałobne i dziękczynne nabożeństwa, zaś ludność polska uczciła dzień ten uroczyście.

W Kownie podczas żałobnego nabożeństwa, grupa szaulisów, czy też ich zwolenników, usiłowała wywołać w kościele awanturę. W Wiłkomierzu, po odprawieniu modłów w kościele, wychodzących Polaków obrzucono kamieniami. W pogranicznem miasteczku Szyrwintach, miejscową polską szkołę zbombardowano kamieniami, podczas czego raniono czworo dzieci słuchających odczytu.

W Szawlach, podczas opuszczania kościoła, szaulisi pobili kilku włościan Polakow. Na pograniczu, w Oranach litewskich, pobito dotkliwie trzech włościan i 2 kobiety narodowości polskiej.



Wojska amerykańskie w czasie manewrów. Atak czołgów.

ROSJA.

Podatki. Pisma sowieckie podają ciekawe wiadomości o podatkach płaconych przez włościan. Tak więc w 1926 roku, z 250 rubli dochodu rocznego chłop rosyjski płacił rządowi 41 rubli podatku rolnego. A teraz, jeśli chłopska rodzina składająca się z 8 osób, ma 2.000 rubli dochodu, płaci rocznie rządowi 400 rubli podatku rolnego, a drugie tyle podatków miejscowych, czyli razem 800 rubli, wynoszących 40% sumy dochodu...

AMERYKA.

Skazanie na śmierć zabójcy prezydenta Meksyku Obregona. Z Meksyku donoszą, że w San Angel pod Meksykiem wydany został wyrok na mordercę prezydenta Obregona, Torala i jego rzekomą wspólniczkę zakonnicę Concepcion. Toral skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie zaś zakonnicę Concepcion za rzekome namawianie do mordu na 20 lat więzienia.

Skazani wnieśli do sądu wyższego apelację.

W czasie procesu działy się przed sądem nieustanne awantury. Zwolennicy zabitego Obregona zagrozili obrońcom oskarżonych śmiercią. Sędziowie przysięgli nie czując się bezpiecznie przychodzili na posiedzenia sądu uzbrojeni od stóp do głowy.

Zatonięcie okrętu. W pobliżu wybrzeży Ameryki zatonął okręt „Vestris". Aczkolwiek na ratunek tonącego okrętu pośpieszyły liczne, znajdujące się w pobliżu statki, jeznakże wszystkich pasażerów i członków załogi statku uratować nie udało się. Dotychczas brak wiadomości o losie 69 pasażerów i 45 marynarzy.

Rząd Stanów Zjednoczonych wysłał na miejsce wypadku kilka statków wojennych z rozkazem poszukiwania rozbitków, póki będzie choć najmniejsza nadzieja uratowania kogokolwiek.

Przyczyna wypadku nie została dokładnie wyjaśniona, natomiast wielka ilość ofiar tłomaczy się tem, że dzięki przechyleniu się statku z 16 łodzi ratunkowych dało się użyć tylko 8.

INDJE.

Olbrzymi okularnik jadł z dzieckiem śniadanie. Ciekawy wypadek zdarzył się niedawno w Indjach. Żona angielskiego oficera posłyszała pewnego rana, że pozostawiona sama na ganku jej trzyletnia córeczka Gladys z kimś się wesoło zabawia. Zaciekawiona, kto jej dotrzymuje towarzystwa, uchyliła drzwi i ujrzała obraz, który jej zmroził krew w żyłach. Dwumetrowy wąż okularnik leżał na stole i jadł z talerza dziecka, które się temu zupełnie nie sprzeciwiało.

Towarzystwo węża sprawiło widać dziecku przyjemność, gdyż śmiało się wesoło i biło łyżeczką po głowie gada, który jednak nie złościł się i najspokojniej jadł dalej.

Aby węża nie drażnić, musiała przerażona matka stać spokojnie i czekać dopóki niebezpieczny gość nie skończy swej uczty i nie oddali się w gąszcz ogrodu. Wtedy dopiero dała znać żołnierzom, którzy przeszukali cały ogród i uśmiercili okularnika.

Mała Gladys była niepocieszona, gdy się dowiedziała, że straciła, jak się okazało, częstego gościa swych śniadań na ganku. Skórę węża musiano jej wyprawić na zabawkę.

Z całej Polski.

Awantury i pojedynki w Sejmie. Coraz gorzej dzieje się w Sejmie, co zawdzięczać należy posłom bebechowym. Na jednem z ostatnich posiedzeń przywódca socjalistów, poseł Marek, całkiem słusznie nazwał wymyślanie Sejmowi przez p. Piłsudskiego zjawiskiem szkodliwem i godnem potępienia.

W odpowiedzi zabrał głos prezes klubu bebechów pułkownik Sławek i nawymyślał posłowi Markowi od bezczelnych łajdaków. Socjaliści z kolei na posiedzeniu swego klubu czyn Sławka potępili nie żałując przytem bardzo ostrych wyrazów.

Sławek ze swej strony wyzwał za to na pojedynek przewodniczącego na zebraniu socjalistów, posła Niedziałkowskiego, lecz ten odpowiedział, że jako socjalista nie uznaje pojedynków, t. j. załatwiania zatargów honorowych z bronią w ręku.

Słowem niedawni sprzymierzeńcy, bebechy i pepesiaki, dziś nawzajem oblewają się pomyjami bardzo brzydkich wymyślań.

Niestety traci na tem powaga Państwa polskiego.

Sprawa zmiany Konstytucji nie posuwa się niestety naprzód. Winę za to ponoszą partje lewicowe oraz bebechowcy.

Lewicowcy nie chcą zmiany Konstytucji, bo im wady obecnej jak najbardziej dogadzają.

Nie chcą również tej zmiany bebechowcy, chociaż przed wyborami najwięcej na zły ustrój państwa narzekali.

Jedynie Stronnictwo Narodowe dąży szczerze i otwarcie do naprawy Konstytucji i ma opracowany odpowiedni program. Czy jednakże uda się Stronnictwu Narodowemu przeprowadzić tak pożądane zmiany, wątpimy, bo lewicowcy i bebechy mając w Sejmie większość potrafią każde dobre poczynanie udaremnić.

Już się te szkodliwe machinacje ujawniły na ostatnich posiedzeniach komisji konstytucyjnej Sejmu, gdzie przedstawiciel bebechów, poseł Makowski, złożył wniosek który obrady nad zmianą Konstytucji przeciągnie do nieskończoności.

Nowe podatki. Ministerstwo skarbu wniosło na bieżącą sesję Sejmu szereg nowych projektów ustaw podatkowych. Między innemi wniesiony będzie wycofany podczas ubiegłej sesji projekt tak zwanego stałego podatku majątkowego, po dokonaniu w nim szeregu zmian. projekt ten przewiduje stopę procentową podatku majątkowego do 15 tys. zł. 4 promil, od 15 tys. zł. 5 promil. czyli 4 i 5 zł. od tysiąca.

Opracowany został również projekt zmian podatku gruntowego, który ma być podwyższony o 100 proc. Podatek na cele rozbudowy miast powiększony ma być z 2 proc. do 6 proc. Ponadto przedstawiony zostanie Sejmowi projekt jednolitego ustawodawstwa o podatku spadkowym.

Wielka Manifestacja Młodzieży w Poznaniu. W niedzielę 18 b. m. odbył się w Poznaniu wielki wiec na uniwersytecie zwołany przez studentów w celu wyrażenia protestu przeciwko wybrykom dziczy hajdamackiej we Lwowie.

Po wiecu odbył się wielki pochód młodzieży pod pomnik Adama Mickiewicza, gdzie po szeregu przemówień odśpiewano Rotę, poczem uczestnicy spokojnie się rozeszli wznoszą okrzyki na cześć Romana Dmowskiego oraz ślubując, że wszelkie zakusy na całość ojczyzny młodzież potrafi odeprzeć z bronią w ręku.

Bluźnierstwo. W Sosnowcu nieznani sprawcy zwalili z postumentu i rozbili w kawałki poświęcony przed dwoma tygodniami krzyż u zbiegu dwu ulic w mieście. Barbarzyński czyn wywołał wielkie oburzenie.

Niestety od czasów przewrotu majowego podobne niecne czyny zdarzają się coraz częściej.

Z WILNA.

Skazanie byłego posła Szapiela. W swoim czasie pisaliśmy o skazaniu przez Sąd Okręgowy w Wilnie byłego posła Szapiela za działalność bolszewicką na 6 lat więzienia.

Szapiel wyrok zaskarżył do Sądu Apelacyjnego, a na obrońcę powołał adwokata Śmiarowskiego, znanego z obrony rozmaitych rzezimieszków bolszewickich.

Ale ani skarga, ani „znakomity" adwokat nie pomógł Szapielowi.

Sąd Apelacyjny wyrok poprzedni zatwierdził i Szapiel swoje 6 latek będzie musiał odsiedzieć.

Kogo Magistrat obdarza posadami. Feliks Smosarski, kandydat do Rady Miejskiej z listy Polskiej Partji Socjalistycznej, był sekretarzem związku dozorców domowych (naturalnie czerwonych-socjalistycznych), ale na stanowisku tym nie urrzymał się i w marcu 1928 r. został wyrzucony, bo okradł swych „towarzyszów" na 1000 zł.

Znalazł on jednak możnych opiekunów, też zapewne „czerwonych"), którzy wyrobili mu posadę w sekcji finansowej (czyli pieniężnej) Magistratu.

Pełni on dziś obowiązki rewidenta.

Ładnie Magistrat na takim rewidencie wyjdzie.

Tak oto wygląda gospodarka miejska żydowsko-socjalistyczno-bebechowej większości Rady Miejskiej i Magistratu.

Znów pożyczka. Magistrat znów zaciągnął pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego, w sumie 1-go miljona złotych, płacąc za nią $9^1/_2$ procentów rocznie (co stanowi 95 tysięcy zł) Pożyczka ta ma być zużyta na inwestycje miejskie, czyli na wszelkiego rodzaju budowy, jak wodociągi, kanalizacja i t. d.

Cel niewątpliwie dobry, ale pożyczka jest krótkoterminowa, bardzo droga i żadne inwestycje w tych warunkach nie opłacą się, szczególnie przy nieudolnej gospodarce magistratu.

Skarga mieszkańców ulicy Kalwaryjskiej. Mieszkańcy ul. Kalwaryjskiej rozpoczęli zbieranie podpisów pod skargę do władz wojewódzkich na Magistrat, z powodu nieułożenia dotychczas chodnika, po robotach ziemnych.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	25	listopada	w Leonpolu,
w poniedz.	26	„	„ Kuźnicy,
we wtorek	27	„	„ Surwiliszkach,
we środę	28	„	„ Łopienicy,
we czwar.	29	„	„ Przewałce,
w piątek	30	„	„ Sobotnikach,
w sobotę	1	grudnia	„ Dobrzyniewie,
w niedzielę	2	„	„ Dojlidach.

Odpusty: 30-go listopada: W Kobylnikach, Krzywiczach, Łyntupach, Słonimie.

Papież dziękuje Wilnu. Wielka akademja religijna ku czci Chrustusa-Króla, jaka miała miejsce dn. 28 października r. b. w Wilnie, bardzo miłem echem odbiła się u stóp Watykanu, czego dowodem depesza nadeszła na ręce prezesa Ligi Katolickiej od ks. Kardynała-Sekretarza Stanu, Gasparri'ego. Depesza ułożona jest w języku polskim, a serdeczne podziękowanie Ojca św. jest bardzo cenną nagrodą za trudy dla tych, którzy przyczynili się do uświetnienia i powodzenia akademji.

Treść depeszy brzmi: „Prezydent akademji Bossowski, pałac arcybiskupi, Wilno. Ojciec św. serdecznie dziekuje za hołd ku czci Chrystusa-Króla i przesyła wszystkim jej uczestnikom błogosławieństwo apostolskie. Kardynał Gasparri".

Listy z miasteczek i wsi.

Święciany.

W liście dzisiejszym pragnę zapoznać czytelników „Głosu" z tem, jak obchodzono u nas, w Święcianach, 10-ą rocznicę odzyskania niepodległości.

Już w przeddzień właściwej rocznicy całe miasto przyozdobiono chorągwiami, a niektóre gmachy państwowe, jak Starostwo i Urząd Skarbowy, bogato oświetlono. Na wieży straży ogniowej powiewała chorągiew z Orłem Białym.

O g. 6-ej wieczorem orkiestry gimnazjum państwowego i seminarjum nauczycielskiego przeszły grając przez miasto, co było jakby sygnałem, po którym, kto żyw, śpieszył do lokalu szkoły powszechnej na uroczystą akademję. Akademję zaszczyciło swą obecnością przewielebne duchowieństwo w osobach ks. dziekana Mańkowskiego, ks. Sztejna i ks. Siekierki, oraz przedstawiciele władz z panem Starostą na czele. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Bednarz, poczem rozpoczęły się popisy dziatwy szkolnej.

Z początku chór pod kierunkiem p. Stankiewicza odśpiewał szereg pieśni, a następnie wysłuchano deklamacji następujących wierszy: „Szkoła polska" (uczeń Szwaglis), „Dziesięć lat" (Kiewlicz), „Pucu, pucu" (uczennica Dudańcówna), „Kiciu, kiciu" (Dobrowolska i Maciusewiczówna), „Orzeł Biały" (Dobrowolski i Kurpis).

Po deklamacji znów nastąpiły śpiewy. Uczennica Żotkiewiczówna odśpiewała piosenkę pod tytułem „Laleczka" zaś dzieci I-go oddziału chóralnie „Jaskółeczkę". Po młodszych uczniach i uczennicach przyszła kolej na wychowanice ochronki. Szczególnie mile wypadły popisy taneczne dziewczynek w wieku od 7-miu do 10 lat.

Również dobrze wypadła część 3-a akademji, w której brały udział dzieci ze starszych oddziałów szkoły powszechnej.

Wszystkich uczęstników po ukończeniu akademji p. Starosta obdarzył cukierkami.

Stwierdzić należy, że cała akademja wypadła bardzo dobrze, za co prawdziwa wdzięczność należy się nauczycielstwu, a w pierwszym rzędzie głównym kierowniczkom i organizatorkom paniom: doktorowej Sorokowej, Czaplińskiej i Pindelskiej. Następnego dnia t. j. w niedzielę rezpoczęły się właściwe uroczystości.

Od rana we wszystkich świątyniach odbywały się nabożeństwa dziękczynne. Ludność polska zgromadziła się tego dnia niezwykle licznie w kościele, gdzie po Mszy św. ks. dziekan Mańkowski dokonał aktu poświęcenia tablicy wmurowanej ku uczczeniu żołnierzy 5 pułku piechoty, poległych przy zdobywaniu Święcian.

Przy tej sposobności okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Siekierko, zaś dowódca pułku serdecznie dziękował duchowieństwu, władzom i ludności za dowody wdzięczności i pamięci, które w ten sposób zostały złożone.

O g. 12 m. 30 wszyscy się zgromadzili na rynku dookoła specjalnie wzniesionej mównicy, z której kolejno przemawiali: starosta p. Mydlarz, nauczyciel p. Bednarz i dyrektor szkoły ogrodniczej p. Odyniecki.

Następnie odbyło się podpisanie aktu erekcyjnego budowy domu ludowego, który stanie na placu ofiarowanym przez Magistrat Święcian, poczem wyruszono pochodem na cmentarz, gdzie złożono liczne wieńce na grobach poległych żołnierzy.

Wieńce składały poszczególne organizacje, a w tej liczbie nawet i żydowskie.

Na cmentarzu przemawiali: ks. Sztejn i zastępca starosty p. Suchorski.

Na tem uroczystości zostały zakończone, ale pamięć o nich na długo pozostanie w sercach mieszkańców Święcian.

Dla upamiętnienia święta narodowego Rada Miejska, jak o tem zawiadomił burmistrz p. Hulewicz, przemianowała ulicę „Mało - Strunojską" na ulicę „Jedynastego listopada".

Br. Wojtkiewicz.

Widze (pow. Brasławski).

Czytam chętnie w „Głosie Wileńskim" listy z miasteczek i wsi i sam właśnie piszę ten list o pewnej bardzo dla naszego miasteczka ważnej sprawie. Chodzi mnie o oświetlenie ulic w naszem miasteczku. Widze tego oświetlenia nie mają, chociaż liczą około 5 tysięcy mieszkańców i słyną z odbywających się targów.

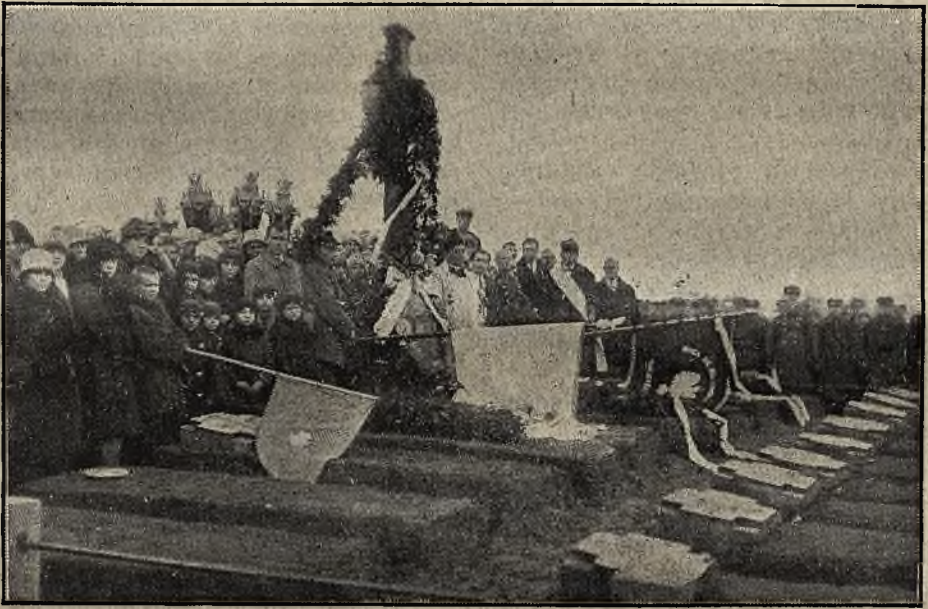
Skutkiem braku oświetlenia, w miesiącach zimowych życie w miasteczku, a więc i ruch handlowy zamiera z nastaniem zmroku, t. j. od godziny 3-ej po południu.

A przecież miasteczko płaci wielkie podatki do gminy, która na samych opłatach za wjazd na targ ma przeszło 30 tysięcy złotych dochodu. Za takie pieniądze można wiele zrobić i o mieszkańcach samego miasteczka należałoby pomyśleć.

Nikt się naturalnie nie domaga odrazu wprowadzenia elektryczności, ale choć parę latarń naftowych, przynajmniej koło poczty w rynku i na skrzyżowaniach ulic, można byłoby postawić.

Już o chodnikach nie chcę i wspominać, bo tych chyba nie prędko się doczekamy. Ale o oświetleniu już czas pomyśleć, bo wielkie z tego nasze miasteczko ma straty.

W. P.



Dzień 11 listopada w Majszagole Pochód przy grobach Obrońców Ojczyzny.

Mejszagoła (pow. Wileńsko-Trocki).

W dn. 11 go listopada 1928 r. w m. Mejszagole na pograniczu polsko-litewskiem odbył się obchód 10-lecia odzyskania niepodległości Polski z wielką uroczystością.

Po Nabożeństwie uroczyście odprawionem w miejscowym kościele wyruszył pochód na groby poległych obrońców między Mejszagołą, a Szyrwintami, pogrzebanych w wspólnych grobach na cmentarzu parafjalnym przy samej szosie w Mejszagole.

Uporządkowaniem grobów na skutek propozycji miejscowego proboszcza ks. Grabowskiego zajęło się miejscowe społeczeństwo przy czynnym udziale Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Mejszagole im. św. Kazimierza.

Pakiszki (pow. Wileńsko-Trocki).

Jest jedna sprawa, która każdemu mieszkańcowi wsi mocno dokucza, to sprawa wymierzania i ściągania podatków. Są urzędnicy, którzy załatwiają te sprawy niedbale, a z powodu ich niedbalstwa cierpi ludność.

Chcę właśnie przytocyć jeden przykład z naszej wsi.

Otóż jeden z zamieszkałych w naszej wsi gospodarzy, nazwiskiem W. Pimpis, otrzymał raptem zawiadomienie o licytacji z powodu niezapłaconego jakoby podatku gruntowego. W istocie jednak podatek był zapłacony. W celu uniknięcia licytacji wybrał się Pimpis do Wilna. Stracił na tę podróż jeden dzień roboczy, bo do Wilna mamy 28 kilometrów. Zgłosił się w Wilnie do Urzędu Skarbowego na pow. Wileńsko - Trocki, gdzie na dowód, iż podatek został opłacony, okazał kwity.

Niestety okazanie kwitów nic nie pomogło i groźby licytacji nie zdjęto. Dnia 18 b. m. poraz drugi udał się do Wilna i zażądał wstrzymania nieprawnej licytacji.

Urzędnik, który rozmawiał z Pimpisem, zażądał, by złożył on odpowiednie podanie i dołączył doń kwity, ale Pimpis tego uczynić nie chciał, bo 1) napisanie podania oraz opłata kosztuje parę złotych, które przecież na ulicy nie leżą, lecz trzeba na nie ciężko zapracować; 2) pozostawiać kwity w Urzędzie Skarbowym bał się, bo tam podobno kwity zginąć mogą, a przykładem może być sąsiad jego Kwakszys, który kwity złożył, a jemu jednakże licytację na 12 grudnia naznaczyli; 3) wreszcie z jakiej racji miał on trudzić się i wydawać pieniądze, skoro błąd powstał nie z jego winy, lecz z winy urzędnika.

Jednakże pan urzędnik nie chciał przyznać Pimpisowi racji i domagał się koniecznie złożenia podania. Dopiero, gdy doprowadzony do ostateczności gospodarz zagroził, że całą sprawę opisze w gazetach, urzędnik zmiękł, odszukał odpowiednie książki i wydał Pimpisowi zaświadczenie, o cofnięciu zarządzenia licytacyjnego.

Przytoczony przykład jaskrawo maluje, jakie u nas panują porządki i jak nieraz niedbalstwo i niesumienność urzędników szkodzi ludności i państwu.

Miejmy nadzieję, że list ten dojdzie do wiadomości wyższych władz, które zechcą wreszcie zaprowadzić porządek i ludzkie traktowanie płatników. „sąsiad"

Radoszkowicze (pow. Mołodeczański).

Chcę tu poruszyć sprawę bardzo dla nas bolesną, a mianowicie nabywania drzewa budulcowego. Smutnem jest, że większi właściciele ziemscy sprzedają las żydom, którzy następnie odprzedają drzewo po cenach wygórowanych i od nich kupuje budulec ludność biedniejsza.

Są u nas lasy rządowe, lecz kupić z tamtąd drzewo jest rzeczą wpros niewykonalną, a i ceny są słone.

Jest niby rozporządzenie, że małorolni mogą budulec nabywać na spłaty, lecz tyle przytem jest ciągania po urzędach, że człek woli tego dobrodziejstwa wyrzec się.

Otóż trzeba przedewszystkiem złożyć dowody, że się jest właścicielem posiadłości, która będzie zabezpieczeniem spłat. Następnie trzeba przedstawić wiarogodnych i poważnych poręczycieli, odpowiednie zaświadczenie z gminy, potem trzeba udać się do Nadleśnictwa, Leśnictwa i gajowego. A gdy jeszcze dodać do tego wydatki na podania, opłatę stęplową i t. d., to wreszcie biedny człek woli iść do żyda i przepłacić mu grubo na tem drzewie, ale je mieć na czas.

Wprost się wierzyć nie chce, że ludność zamieszkująca tak zalesione okolice, jak nasza, cierpi na brak drzewa i jeżeli tylko nie chce je kraść z cudzych lasów, to musi mieszkać w najokropniejszych warunkach.

Władze winne są wreszcie sprawę tą jakoś uporządkować, a nabywanie drzewa w lasach rządowych uprościć i udostępnić

W przeciwnym razie nie należy się dziwić, że narzekania i niezadowolenie wśród uboższej ludności wiejskiej wzrasta. „miejscowy"

Hancewicze (pow Lidzki).

Naprawdę, dzięki staraniom kierownika tut. szkoły p. P. Stogniewa przeżyliśmy piękne i nigdy niezapomniane chwile w dn. 10—11 b. m., kiedy całą swoją gromadą — starzy i mali, obchodziliśmy 10-ą rocznicę odzyskania Wolności.

Dzięki staraniom kierownika szkoły p. Stogniewa stanął piękny krzyż w naszej wsi. Drzewo ofiarował miejscowy obywatel p. O. Giejsztowt z Ołtuszek. W dn. 10 b. m. proboszcz par. Żyrmuny, ks. J. Branicki, poświęcił ten krzyż, a później pod krzyżem piękne i doniosłe mowy o pamięci dla poległych wygłosili ks. Proboszcz i kierownik szkoły.

Dzieci złożyły ładny wieniec, a jedna z dziewczynek wygłosiła przepiękną modlitwę.

Na zakończenie tej uroczystości zebrani pod krzyżem odśpiewali „Rotę", poczem udali się z pieniem pieśni patrjotycznych do szkoły pięknie przystrojonej w zieleń i barwy narodowe, gdzie się odbył odczyt kierownika szkoły o przebiegu walk o niepodległość. W dalszym ciągu nastąpiły deklamacje i chóralne popisy dzieci szkolnych. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Na drugi dzień, t.j. w dniu, 11 listopada cała szkoła była na dziękczynnem nabożeństwie.

Wieczorem zaś odegrano zespołem amatorów komedję „Zaręczyny pod kulami". Publiczność, która szczelnie zapełniła salę, doskonale się bawiła, śmiejąc się z dowcipów pysznego ordynansa p. Stogniewa Piotra, kier. szkoły, a razem gorąco oklaskiwała innych wykonawców, z których muszę wyróżnić — p. Judycką, p. Krupowicza i p. Hancewicza Fr.

Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce, które przeciągnęły się do świtu.

Słowa gorącej podzięki należą naszemu kierownikowi, p. Stogniewowi, który włożył całą swą duszę zda się w to, by ta uroczystość wypadła jak najświetniej i żeby ludność miejscowa jaknajlepiej uświadomiła sobie doniosłość tej chwili. Miejscowy.

Krupa (pow. Lidzki).

Chociaż Krupa jest miasteczkiem bardzo małym, to jednak zasługuje na to, by o niej wiedziano. Mamy tu kilku ludzi, którzy niestrudzenie pracują dla dobra swych współbraci.

Niewątpliwie pierwsze miejsce należy się pod tym względem naszemu proboszczowi, ks. Sobolewskiemu, który w niespełna 2 lata potrafił ukończyć budowę murowanego kościoła, a dziś już myśli o budowie domu ludowego, bo brak takowego daje się mocno odczuwać.

Młodzież nasza, dzisiaj nieraz spędzająca czas na głupich figlach, a nawet i bójkach, znajdzie w domu ludowym miejsce godziwej rozrywki oraz możność przeczytania dobrej książki lub gazety.

Wiemy, że pobudować dom ludowy nie tak łatwo, bo parafja biedna, a ludzie zamożniejsi niestety nie są skorzy do ofiar i składek.

Wierzymy, jednak, że nasz ukochany ks. Proboszcz, jeżeli co postanowi, to na swoim postawi.

Jemu też oraz p. porucznikowi Burzyńskiemu z majątku Apolin zawdzięczamy utworzenie u nas w Krupie agencji pocztowo-telegraficznej.

Nie mogę też pominąć milczeniem, że p. Burzyński i p. W. Pilecki zorganizowali w Krupie mleczarnię, która ma już swoje oddziały.

Praca tych ludzi nie idzie naturalnie gładko, jak po maśle. Nieraz trzeba zwalczać rozmaite przeszkody, a ludzie źli i zazdrośni też starają się popsuć i utrudnić przez obmowę i narzekania.

Miejmy jednak nadzieję, że praca z tego powodu nie ucierpi i, że będzie u nas nie gorzej, a coraz lepiej.

Bernard Bukatko.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

WŁADYSŁAWA ŻYCKA

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Ponieśliśmy znowu bardzo ciężką stratę. Znowu żałoba pokrywa nasze pismo, a bardziej jeszcze duszę. Oto odeszła nas, niestrudzona pracownica, jedna z tych kobiet polskich, które jak ongi dawne niewiasty kresowe, pełniła służbę ku chwale Boga i Ojczyzny. Odeszła Władysława Życka. Te z pośród naszych czytelniczek, które znały Zmarłą i Jej niespożytą działalność na polu społeczno-narodowem, odczują wspólnie z nami tę wielką stratę. Ku wiadomości zaś wszystkich podajemy krótkie o Niej wspomnienie.

Córka zamożnej ziemiańskiej rodziny, z powiatu rosieńskiego ziemi Kowieńskiej, Władysława Życka, otrzymała w domu bardzo staranne wychowanie. Dzieckiem będąc słyszała opowiadania o powstaniu 1863 r. o walkach toczonych przez Polskę i Litwę z caratem rosyjskim. W domu tak często mówiono o cierpieniach wziętych do niewoli przez Moskwę powstańców, o tem jak ich więziono i gnano na Syberję i do ciężkich robót. Słysząc to dziewczynka mała, zaciskała piąstki i żałowała, że jak tamci nie mogła iść walczyć za Polskę. Carat coraz to bardziej gnębił Polaków. W sercu zaś dziecka potężniała miłość prześladowanej wiary i Ojczyzny. Powstawało pragnienie służenia jej. Panienka ze dworu, zaczęła pracować nad ludem. Zbierała dzieci wiejskie, uczyła je pacierza i prowadziła tajną małą szkółkę. Niedługo przybyły inne obowiązki. Musiała pracując na rodzinnym zagonie, troszczyć się o wychowanie młodszej siostry i brata. O sobie niema czasu myśleć, trzeba tamtych wychowywać. Ostatecznie brat ukończył nauki, ożenił się, p. Władysława może odetchnąć swobodnie. Nowe nieszczęście. Umierają niemal jednocześnie brat i żona jego, zostawiając małego synka. Opiekę nad niemowlęciem bierze ciotka. Dla niego przenosi się do Wilna i przez kilka lat pracuje jako kierowniczka internatu polskiego. Opiekuje się w ten sposób nietylko przybranym synem, ale i rówieśnikami jego, wychowując ich w duchu chrześcijańskim i narodowym.

Wybucha wojna światowa, Władysława Życka, zarządza kuchniami taniemi, zorganizowanemi przez Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny.

Podczas okupacji niemieckiej, walczy o zdobycie żywności na wyżywienie mrącej z głodu ludności Wilna. Odejmując sobie od ust, wyżywiła w ten sposób nie jedną rodzinę. Nie jedno dziecko ustrzegła od śmierci głodowej.

W wolnem już Wilnie, pracuje wszędzie, gdzie należało budzić ducha narodowego, lub utrwalać podwaliny Państwa Polskiego. W Chrześcijańskiem Stowarzyszeniu Nauczycielskiem, organizuje ognisko, czytelnię pism i szereg odczytów. Robi wszystko co uważa za wskazane, dla rozbudzenia ruchu umysłowego wśród młodego nauczycielstwa.

Całą duszą oddaje się pracy nad zorganizowaniem w Wilnie, Młodzieży Żeńskiej, Stowarzyszenia znanego pod nazwą „Młoda Polka“. Zbiera w tym celu młode dziewczyny, które ukończyły szkołę powszechną i albo są w domu przy rodzicach, albo tez pracują gdzieś w pracowniach i sklepach, urządza z niemi wieczornice, pogadanki, małe przedstawienia teatralne, czyta, uczy je, słowem robi wszystko, by ich wykształcenie uzupełnić i uświadomić je w duchu narodowym i obywatelskim.

Jako Prezeska Okręgu Wileńskiego, zdobywa wśród młodzieży miłość i zaufanie. Otacza zaś „swe dziewczynki” troskliwą, iście macierzyńską opieką, dba o ich zdrowie i potrzeby, dzieli radość i smutek. Wszystkie skarby swego wielkiego serca, składa już teraz Ojczyźnie w ofierze. Wśród obrońców bowiem Wilna padł jej ukochany bratanek.

W Narodowej Organizacji Kobiet, staje się jedną z niezastąpionych wprost pracownic. Staje na czele Sekcji Oświatowej, urządza na przedmieściach Wilna, odczyty dla matek. Prowadzi kursy instruktorek wiejskich, budzi ich dusze i uczy pracy dla dobra Ojczyzny i współbraci.

A wszystko to robi się porządnie, dokładnie przytem cicho bez rozgłosu, z pogodą ducha i z tem przeświadczeniem, że nigdy nie dość pracy dla Ojczyzny, umiłowanej i że obowiązek podjęty należy pełnić sumiennie. To też cierpiąca bardzo z uśmiechem na ustach, by nie niepokoić siostry, poszła na Zebranie Młodzieży. Wróciła tak chora, iż trzeba było odwieźć ją do kliniki na Antokolu. — W nocy z poniedziałku na wtorek w dniu 13 listopada zamknęły się na wieki Jej oczy.

Przewieziono Jej zwłoki do kościoła Odkupiciela na Antokolu. Tam wśród zieleni i kwiatów, pod sztandarami Narodowej Organizacji i Stowarzyszeń Młodzieży Chrześcijańskiej, ustawiono trumnę.

Na pogrzeb, który odbył się we czwartek dnia 15 listopada, stawiło się licznie duchowieństwo, młodzież Stowarzyszeniowa, przyjaciele, znajomi i współpracownicy. Ciekawość nie przywiodła tu nikogo, ci co przyszli do kościoła, a potem odprowadzili zwłoki na cmentarz wojskowy szli za trumną pogrążeni w głębokim żalu. „Któż Ją nam zastąpi”, pytano się dokoła. Przy otwartej mogile przemówił ksiądz proboszcz Kretowicz, podniósł chrześcijańską i narodową działalność Zmarłej, Jej czystą nieskalaną duszę.

Potem imieniem Narodowej Organizacji Kobiet, żegnała śp. Władysławę Życką, p. profesorowa Otrębska rzewne i serdeczne to przemówienie, wywołało łzy obecnych. Łkania rozległy się dookoła.

Następnie p. Weyssenhoff mówił od Zarządu St. Mł. Chrześcij., ostatni przemawiał p. Rusiecki imieniem Stowarzyszenia Młodzieży zaznaczając serdeczny związek jaki łączył młodzież z Prezeską. — Skończyły się przemówienia.

Posypały się grudki ziemi na trumnę, pochyliły się nad usypaną mogiłą sztandary i jednocześnie pochyliły się głowy zebranych ze czcią i miłością przed Tą, która odeszła, ale która żyć winna wśród nas. „Bo jakże zmartwychwstaną serca umarłe, Jeśli ich nie ukochają żywe“. A miłowanie czynem być winno. Tylko idąc drogą przez zmarłą wskazaną, służąc wiernie Bogu i Ojczyźnie, pełniąc sumiennie nasze obowiązki stwierdzimy je.

N. O. K.



Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 20-ym listopada płacono:

za 100 klg.	zł.		zł.
żyta	39	—	41
pszenicy	44	—	49
jęczmienia	33	—	35
owsa	31	—	33
gryki	—	—	38

za 1 klg.	zł gr.		zł. gr.
mięsa wołowego	—	—	2.20
cielęciny	—	—	2.10
baraniny	—	—	2.20
wieprzowiny	2.50	—	3.20
słoniny krajowej	3.80	—	4.20

	zł. gr.		zł. gr
smalcu wieprz.	4.20	—	4.80
masła niesolon.	7.50	—	8.50
„ solonego	6.00	—	7.50
cukru kryształ.	1.58	—	1.60
„ kostka	1.85	—	1.90
soli białej	33	—	34
kawy naturalnej	8.00	—	10.00
„ zbożowej	2.00	—	2.50
herbaty	20.00	—	30.00
nafty		—	60
mydła do prania	1.80	—	2.40
świec	2.20	—	2.50
1 litr śmietany	2.20	—	3.00
10 sztuk jaj	1.80	—	2.40

KALENDARZYK.

LISTOPAD

25	N.	Katarzyny P. M., Erazma
26	Pon.	Piotra, Konrada
27	Wt.	Wirgiljusza B. W.
28	Śr.	Mansweta B. W., Rufa M.
29	Czw.	Saturnina i Filemona M. M.
30	Piąt.	Andrzeja Ap., Justyny P. M.
1	Sob.	GRUDZIEŃ Natalji M.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 4-go grudnia godz. 3 m. 31 w nocy

Listopad odopadania w tym miesiącu ostatnich liści.

Przysłowia ludowe.

Sw. Katarzyna adwent rozpoczyna.

Na św. Andrzeja, dziewkom z wróżb nadzieja.

Kto niema kożucha, ten niech w palce chucha.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Czytajcie, popierajcie i rozpowszechniajcie: „Głos Wileński“ Pismo tygodniowe pożyteczne dla wszystkich.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.